- PORTAL REWITALIZACJA
- AKTUALNOŚCI

Podziemna przeszłość Łodzi

26.11.2020 11:54 Miłosz Wika / ZWIK

- kategoria:
- Portal Rewitalizacji
- Rewitalizacja

Zabytki Łodzi to nie tylko dawne fabryki, pałace czy kamienice. Również pod ziemią znajdują się ślady przeszłości - to pofabryczne kanały, ukryte rzeki.

Teren miasta jest „dziurawy” jak sito - usiany licznymi otworami po dawnych studniach, z których w przeszłości korzystali łodzianie i zakłady włókiennicze. Najstarsze ujęcia mają ponad 100 lat. Kiedy lokalne rzeczki zostały zatrute ściekami, jedynym źródłem wody w mieście były podwórkowe i fabryczne studnie. Naliczono ich ponad 10 tysięcy. Z powodu nadmiernego poboru wody często wysychały i wymagały pogłębiania.

W Łodzi walczono o dostęp do wody. Jej brak oznaczał upadek fabryk. Woda była drogocennym towarem, zarówno dla

mieszkańców, jak i właścicieli zakładów. Im lepszej była jakości, tym niższe były koszty produkcji przędzy czy wykańczania materiałów.

Najgłębsze studnie podwórkowe miały ponad 100 metrów. Przy kopaniu płytszych zdarzały się śmiertelne wypadki. Życie tracili zarówno uduszeni pod ziemią robotnicy, jak i podążający na ratunek strażacy. Nagromadzenie studni w śródmieściu było tak wielkie, że nadmierne korzystanie z jednej kończyło się brakiem wody w ujęciach na sąsiednich podwórkach.

Pozostałości po dawnych podwórkowych studniach odnajdywane są przy okazji rewitalizacji śródmiejskich kamienic. W niektórych otworach do dziś zachowały się elementy mechanizmów do czerpania wody. Jeden z nich, odrestaurowany, można zobaczyć na podwórku przy Piotrkowskiej 106.

W obawie przed dalszym spadkiem poziomu zwierciadła wody w mieście fabrykanci blokowali powstawanie ulicznych zdrojów dostępnych dla wszystkich mieszkańców. Było ich niewiele.

Na mapie Łodzi F. Hełmińskiego z 1903 roku oznaczono studnie publiczne na Piotrkowskiej, na obecnych placach: Kościelnym i Wolności, Dąbrowskiego, na rynkach: Starym, Górnym, Wodnym i Zielonym, były też w parkach - obecnym:

Sienkiewicza, Moniuszki czy Staszica.

Wodą ze studni zasilano też liczne fontanny, te w ogrodach fabrykatów, jak i te w miejscach publicznych. W parku Helenowskim zainstalowano kilka wodotrysków oraz wodną kaskadę.

Do 1890 roku wywiercono przy łódzkich fabrykach 11 studni głębinowych, z czego 7 sięgało pokładów górnej kredy. W 1925 roku wywiercono już w Łodzi 64 otwory, a w 1973 roku aż 397. Według danych Państwowego Instytutu Geologicznego najstarsze studnie fabryczne o głębokości blisko 300 i 179 metrów wywiercono w 1900 roku dla potrzeb fabryk Scheiblera i Poznańskiego. Kolejne ujęcia Scheiblera powstały w 1904 roku (694 m, kreda) i w 1910 roku (684 m, kreda). Otworami studziennymi usiany jest też teren dawnego imperium Poznańskiego. Najgłębsze sięgały: 616,5 m (1903, kreda) oraz 685,1 m (1968, kreda). W 1904 roku zarejestrowano drążenie pierwszych studni dla potrzeb zakładów Geyera - 155 m (kreda), 225 m (kreda górna).

Fabryczne ujęcia głębinowe wykonywano często w tajemnicy przed sąsiadami, prace prowadzono nocą. Spory fabrykantów o „kradzież” wody często kończyły się w sądach.

Z dostępnych danych wynika, że najgłębsze studnie wiercone w Łodzi pochodzą z 1959 roku. Powstały dla potrzeb elektrociepłowni. Sięgały w głąb ziemi 969 metrów (dolna

kreda), a najgłębsza studnia eksploatowana w granicach miasta przez ZWIK ma 832 metry (dolna kreda).

W 1970 roku zapotrzebowanie na wodę w Łodzi wynosiło aż 400 milionów litrów na dobę. Obecnie potrzeba około 100 milionów litrów. ZWIK może dostarczać jej dwa razy więcej. W Łodzi wody nie zabraknie. Obecnie wykorzystywane jest ok. 60 - 70% zdolności 48 miejskich studni głębinowych.

W Łodzi jest też ponad 200 studni publicznych. Sięgają w głąb ziemi od 20 do 120 metrów. Mają wysokie, malowane na zielono żeliwne stojaki lub też niskie - w formie prostopadłościanu. Czerpana z nich woda nie nadaje się do bezpośredniego spożycia, można z niej korzystać tylko do celów gospodarczych.

Większość studni publicznych powstało po 1945 roku, w czasach „zimnej wojny”. Miały zabezpieczać wodę dla mieszkańców podczas konfliktów zbrojnych. Pracownicy ZWIK nadal utrzymują je w sprawności technicznej.